

---

# Rok 1956

---

Palestra 41/11-12(479-480), 103-117

---

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



# ”Palestra” przed laty

## Rok 1956

### Biuletyn Naczelnej Rady Adwokackiej

#### OD REDAKCJI

*Od dłuższego czasu wśród adwokatury nurtowała myśl stworzenia własnego pisma, które byłoby wyrazem potrzeb zawodu i odtwarzało jego sytuację.*

*Naczelna Rada Adwokacka wielokrotnie rozważała możliwość takiego wydawnictwa. Tendencje te znalazły ostatecznie swój wyraz w uchwale plenarnego posiedzenia N.R.A. z dnia 22 października 1955 r.*

*Minister Sprawiedliwości wyraził zgodę na wydawanie biuletynu.*

*Biuletyn ukazywać się będzie co kwartał. Na łamach jego znajdą się oficjalne enuncjacje władz naczelnych i Naczelnej Rady Adwokackiej jako zasadnicze wytyczne wykonywania zawodu, a ponadto – publikacje z zakresu zagadnień interesujących adwokaturę.*

*Tętno naszego życia społeczno-prawniczego jest tak różnorakie, a problematyka nurtująca nasze prawo tak bogata i zmienna, że nasuwa się wprost konieczność wyodrębnienia spraw dotyczących bezpośrednio adwokatury i wykonywania zawodu adwokackiego.*

*Mówią o nas i piszą coraz częściej.*

*Stwarza to atmosferę lepszego zrozumienia roli adwokatury w wymiarze sprawiedliwości i wzbogaca o szczególnie istotny element pogląd na praworządność socjalistyczną.*

*Ten poważny zwrot na lepsze sprzyja również – jak sądzić należy – inicjatywie specjalnego wydawnictwa.*

*Biuletyn Naczelnej Rady Adwokackiej powinien się stać wedle intencji zespołu redakcyjnego przeglądem zajęć zawodowych adwokatury oraz odbiciem jej postawy społecznej w nowej rzeczywistości.*

*Praca adwokata, pojęta twórczo zarówno w zespole jak i na stanowisku radcy prawnego, wymaga najlepszych wartości wiedzy i charakteru. W tym celu musimy podjąć walkę z własnymi błędami i spaczeniami oraz wzmoczyć wysiłki w dążeniu do wyższego poziomu zawodowo-etycznego i moralnego naszej pracy.*

*Biuletyn N.R.A. jako podstawowe zadanie stawia walkę o zapewnienie adwokaturze jak najlepszych warunków wykonywania odpowiedzialnych obowiązków i zdobycie dla niej zaszczytnego stanowiska wśród innych twórczych zawodów.*

*Od Was, Koledzy, zależy realizacja zamierzeń Redakcji Biuletynu. Liczymy na Waszą pomoc i współpracę.*



## Pamięci Bolesława Bieruta

Dnia 12 marca zmarł Wielki Syn Narodu Polskiego, I Sekretarz Komitetu Centralnego PZPR Bolesław Bierut. Dotkliwa to i bolesna strata dla polskiej klasy robotniczej, dla całego ludu pracy, którego był On niezłomnym bojownikiem do końca dni swoich. Żałobą okrył się Naród Polski.

Bolesław Bierut od najwcześniejszej swej młodości walczył o narodowe i społeczne wyzwolenie. W ciężkich latach okupacji organizował nieugięty opór przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy. W wolnej Polsce poświęcił cały swój rozum i gorące serce dla dzieła odbudowy i rozwoju gospodarki oraz rozkwitu kultury narodowej. (...)

W walce o jedność narodu Bolesław Bierut przejawiał wiele troski o jak najpełniejszy udział inteligencji w pracy i wysiłkach mas ludowych, wskazywał niejednokrotnie na jej wkład w budowę socjalizmu, na jej zapał, ofiarność, talenty zawodowe, głęboki patriotyzm, na jej postępowe tradycje i umiłowanie sprawiedliwości.

Odszedł Człowiek nierozzerwalnie związany z życiem Narodu. Pozostał On w naszej pamięci, w naszych dążeniach do ideałów, którym służył całym swym życiem – i śmierci na przekór żyć nadal będzie.



Tadeusz Rek  
Wiceminister Sprawiedliwości

### O wyższy poziom pracy adwokatury

Adwokatura polska stała się ostatnio przedmiotem stosunkowo szerokiego zainteresowania ze strony społeczeństwa. W szczególności zainteresowanie to dotyczy poziomu pracy adwokatów, zespołów, komisji dyscyplinarnych, rad adwokackich. Sprawie tej dużo uwagi poświęcił IV Zjazd Zrzeszenia Prawników Polskich. Na ten temat już od roku toczy się dyskusja na łamach „Nowego Prawa”. Sprawami tymi coraz częściej i szerzej zajmuje się prasa codzienna i periodyczna z „Trybuną Ludu” na czele.

Bojowym zadaniem adwokatury jest w tej chwili usprawnienie pracy zespołów, nasycenie ich nową treścią, walka o podstawowe zasady moralności socjalistycznej. Zespoły nie mogą stać się fałszywym szyldem, który by

maskował sprzeczną z ich istotą treść. A tak się niestety, dotychczas niekiedy dzieje. Trzeba też baczyć z największą troską na to, aby zespoły nie wyradzały się w spółki czy grupy prywatnych kancelarii adwokackich i aby pod szyldem zespołowości nie prowadziły niedozwolonej praktyki: korzystania z naganiactwa, stosowania jarmarcznego reklamiarstwa, wyzyskiwania mniej wziętych kolegów, pogoni per fas et nefas za maksymalnymi zyskami. Chodzi po prostu o to, aby zespoły były rzeczywiście zespołami. (...)



### Z „praktyk” adwokackich Kilka uwag o brakoróbstwie

Jednym z podstawowych zadań Biuletynu Naczelnej Rady Adwokackiej jest poprzez wymianę doświadczeń przyczynić się do podniesienia poziomu zawodowego adwokatów. Pragniemy poruszyć zagadnienia z różnych dziedzin pracy adwokatury, jak: redagowanie pism procesowych, występowanie w sprawach w charakterze obrońcy wzgl. pełnomocnika strony oraz pracę w samych zespołach.

Podajemy najprzód przykłady, jak nie należy pisać pism procesowych w przekonaniu, że przyczynią się one między innymi do polepszenia istniejącego stanu rzeczy.

#### 1.

Adwokat X z Zespołu Adwokackiego w Malborku, wnosząc rewizję do Sądu Wojewódzkiego jako pełnomocnik pozwanego w sprawie o alimenty, w ten sposób uzasadnia swoją rewizję:

„Strona pozwana przyznaje się, że jest ojcem małoletniej powódki, gdyż on obcował z jej matką w okresie koncepcyjnym, natomiast nie zgadza się z tak wygórowaną rentą alimentacyjną, zasądzoną przez Sąd I-szej instancji na korzyść małoletniej powódki.

Pozwany wprawdzie przedstawił Sądowi w czasie rozprawy, że rodzice jego posiadają 30 ha ziemi, jednak on jako autochton słabo mówiący po polsku, zamiast 13 ha, powiedział 30 ha i tu Sąd I-szej instancji, wychodząc z założenia, że rodzina pozwanego jest bardzo bogata, wymierzył tak wysoką rentę alimentacyjną... Biorąc pod uwagę wielkość gospodarstwa samej strony powodowej, powódka znajduje się w dobrobycie, nawet nie otrzymując alimentów, a cóż dopiero będzie, gdy egzekucja przysporzy majątku małoletniemu, którego obecnie potrzeby są nikłe.

W przyszłości stanie się kapitalistą i nieumyślnie wychowamy wroga ustroju socjalistycznego. W takich wypadkach należy podchodzić ze strony wychowawczej do naszego społeczeństwa. Dalej może (tak wysoka renta alimentacyjna) rozluźnić hamulce moralne panien, które będą wzorowały się na matce strony powodowej i w podobny sposób zechcą sobie zdobyć dziecko i wymarzone przez nich alimenty. W pierwszym rządzie nastąpi osłabienie moralności w naszym społeczeństwie, a po drugie te panny będą zaniedbywać się w pracy uczciwej, a zaczną szukać przyjemności z mężczyznami, od których później będą czerpały tak wysokie renty alimentacyjne. Wobec powyższych wywodów, nie należy dobrowolnie demoralizować naszego społeczeństwa przez zasądzanie wygórowanych rent alimentacyjnych, a wymagają one wielkiego umiarkowania i nawet pewnej wysokości niezbędnej do zapewnienia minimum egzystencji dla dzieci żyjących w warunkach większości w naszym społeczeństwie. Tym wychowa się człowieka o socjalistycznym poglądzie i uniknie się dawnego kapitalistycznego wychowania”.

Rewizja ta nosi datę 5 marca 1955 r.

## 2.

Inny wypadek, dotyczący wniosku o pozbawienie władzy rodzicielskiej: Adwokat X z Zespołu Adwokackiego w Sopocie, uczestniczący w tej sprawie, w taki sposób uzasadnia wniosek złożony do Sądu Powiatowego w Gdyni – Wydział II Niesporny (wniosek z dnia 30 listopada 1955 r.).

„.... Postawa natomiast obojga rodziców dziecka, ich poczynania i postępowanie w sprawie dziecka, jego odszukania i wydobywania od wnioskodawców, świadczą, iż dokonane przemiany społeczne, w szczególności właściwe postawienie sprawy dzieci tzw. nieślubnych przez całkowite ich zrównanie w prawach z dziećmi z małżeństwa zdołały dotrzeć do świadomości i zdobyć sobie właściwe prawo w klasie robotniczej (przecież kobiety z tej klasy w 90% są matkami rodzicielkami dzieci poza małżeńskich), świadczy to niewątpliwie o zdrowiu moralnym tej klasy i jej odporności na wszelkie próby demoralizacji i deklasowania”.

Należy sądzić, że czytający te pisma procesowe należycie je oceni. Komentarze są zbędne.

Warto natomiast przypomnieć treść mającej tu zastosowanie części uchwały z posiedzenia plenarnego Naczelnej Rady Adwokackiej w dniu 26 czerwca 1955 r.

„.... W wypadku stwierdzenia rażącego braku podstawowych wiadomości z a w o d o w y c h, pobierania honorarium ponad obowiązującą taryfę adwokacką lub z pogwałceniem obowiązującego regulaminu zespołów oraz dysponowania sprawami poza wiedzą kierownictwa ze-

społu, p o w i n n y Rady Adwokackie stosować przewidziane ustawą surowe represje, a w szczególnie rażących przypadkach – wydalenie z adwokatury na zasadzie art. 79 ust. 1 pkt 7 ustawy o ustroju adwokatury”.

3.

A teraz – z dziedziny obron w sprawach karnych.

W dniu 17 czerwca 1955 r. toczyła się przed Sądem w Ostrzeszowie (woj. poznańskie) sprawa przeciwko ob. X oskarżonemu o przestępstwo z art. 132 i 133 kodeksu karnego. W charakterze obrońcy w tej sprawie występował adw. Y z Kępna (woj. poznańskie).

Broniąc swego klienta adw. Y oświadczył, że „winę za wybryk chuligański oskarżonego ponosi nie oskarżony, lecz system gospodarczy i osoby kierujące nim, gdyż niepotrzebnie produkuje się u nas wódkę, zamiast wprowadzić prohibicję, co pozwoliłoby zlikwidować wszelkie wybryki pod wpływem alkoholu”.

Należy tu zadać pytanie, z jakiej pozycji ideologicznej adwokat Y bronił w tej sprawie swego klienta? Wydaje się, że nie popełnimy błędu, jeśli stwierdzimy, już zupełnie ostrożnie się wyrażając, że adwokat Y bronił z pozycji zupełnie nam obcych. Adwokat ten nie zrozumiał dotychczas roli obrońcy w procesie karnym i prawdopodobnie trudno mu ją będzie już zrozumieć.

O wypadku powyższym zawiadomił Radę Adwokacką, zupełnie słusznie, Prokurator Wojewódzki w Poznaniu, przychodząc tym samym z realną pomocą, jaką może okazać prokuratura adwokaturze w zwalczaniu „brakoróbstwa”. Rada Adwokacka w Poznaniu na posiedzeniu w dniu 5 grudnia 1955 r. postanowiła wszcząć postępowanie dyscyplinarne p-ko adwokatowi Y.

W numerze 2 Biuletynu ukazało się „wyjaśnienie” o następującej treści:

Redakcja Biuletynu opierając się na danych urzędowych, na których podstawie wszczęto postępowanie dyscyplinarne, zamieściła w N-rze 1 Biuletynu w rubryce „Kilka uwaga o brakoróbstwie” pod pkt 3 na str. 55–56 zarzut przeciwko adw. Y z Kępna (woj. poznańskie), jakoby w sposób niewłaściwy ujął obronę swego klienta, oskarżonego o wybryk chuligański.

Na rozprawie dyscyplinarnej oskarżenie upadło i Komisja uniewinniła adw. Y z postawionego mu zarzutu.

W związku z tym Redakcja Biuletynu Naczelnej Rady Adwokackiej wyraża ubolewanie z powodu krzywdy mimowolnie wyrządzonej adwokatowi Y z Kępna.

4.

Na koniec podamy pewien fragment z pracy kierowników zespołów dla przykładu, jak nie powinni oni pracować.

Oto treść pisma kierownika Zespołu Adwokackiego w miejscowości X do Rady Adwokackiej w Stalinogrodzie:

„Obecna analiza sytuacji, w jakiej pracuje Zespół mało co odbiega od dawniejszych. Poprzez znormalizowane odcinki przewija się smutek zmniejszenia przyływu nowych stron. Ponieważ dojdzie – jak wieść niesie – do naszego Zespołu jeszcze dwóch kolegów, należy przypuścić, że znowu się zakotłuje i uspokoi. W praktyce przejawia się to w ten sposób, że poszczególni członkowie zespołu, świeżo przyjęci, wykorzystują swoje kontakty ze swym zapleczem, po czym wejdą w normalny tryb życia. I tak pojawi się w terenie sprawa IV Wydziału Wojewódzkiego w Stalinogrodzie, której obrońca i reprezentacja sprawy załamie się, gdy nie dopiszą, jako że rozrzucone na różnych terenach. Kol. Y odjeżdża w tej chwili z naszego terenu do swej siedziby, należy przypuścić, że spokój zapanuje w X do czasu nadejścia nowej transzy adwokatów. Tak się złożyło, że istotnie dla nas sprawy nakrywają się w tej chwili, są jednak w stanie embrionalnym, bo nie nadają się jeszcze do sprawozdania analitycznego”.

Nikt nie odgadnie, jakiego właściwie tematu dotyczy treść powyższego pisma, skierowanego do Rady Adwokackiej. Dla zaspokojenia ciekawości kolegów podajemy od razu, że jest to sprawozdanie opisowe z działalności zespołu adwokackiego za I-szy kwartał 1955 r. Trudno się domyśleć, o czym właściwie ówczesny kierownik zespołu chciał napisać, o czym myślał tworząc ten elaborat i jaką pomoc chciał okazać Radzie Adwokackiej co do możliwości przeanalizowania pracy tego zespołu. Kierownik ów pisze, że sprawy są w stanie embrionalnym i że nie nadają się do sprawozdania analitycznego. Właściwie mówiąc nie wiadomo, kto i co jest w stanie embrionalnym. W każdym bądź razie można stwierdzić na pewno, że sprawa wymaga opracowania „analitycznego”, ale pod kątem widzenia osoby kierownika zespołu.



Henryk Nowogródzki  
adwokat

### Z niedawnej – bezpowrotnej przeszłości

Młodzi prawnicy, którzy rozpoczynali swą pracę już w Polsce Ludowej, znajdują w tych przypomnieniach cenny, jak sądzę materiał.

Oto plon zebrany z sali sądowej z przed 20 lat, z tego okresu czasu, który wiąże się z ogłoszeniem konstytucji z 23 kwietnia 1935 roku.

20 lat...

W Łodzi toczy się przed tamtejszym Sądem Okręgowym największy spośród dotychczasowych procesów komunistycznych. Na ławie oskarżonych zasiadło 16 podsądnych – siedemnasty zbiegł. Rozesłano za nim listy gończe. Oskarżeni – to redaktorzy lub kolporterzy druków, „nielegalnej bibuły”. Broni 16 adwokatów.

W Poznaniu zakończyła się sprawa „jacjejki komunistycznej”. Na ławie oskarżonych obok dorosłych zasiadają nieletni: uczeń fryzjerski i uczeń gimnazjalny.

W Kowlu urządzono proces – monstre przeciwko 58 komunistom. Zostali skazani na kary po 10, po 8 i po 7 lat więzienia.

W Wilnie stanął przed sądem adwokat Gordon oskarżony o przynależność do KPP. Odpowiadał za to, że w toku śledztwa prowadzonego w innej sprawie ujawniono, że oskarżony w niej utrzymywał kontakty z Gordonem. Sąd Okręgowy skazał adwokata na 5 lat więzienia. W Sądzie Apelacyjnym zapadł wyrok uniewinniający, lecz na skutek kasacji prokuratorskiej sprawa oparła się o Sąd Najwyższy. Wyrok uniewinniający uchylono, przekazując sprawę do ponownego rozpoznania. I znów wymierzono karę 5 lat więzienia...



W Warszawie szerzy się bezrobocie. Robotnicy i pracownicy, zrzeszeni w związkach zawodowych, prowadzą ciężką walkę z „chlebodawcami”. Nasilenie jej wzrasta. Robotnicy twardo stawiają swe żądania. Tępią sprzedawczyków i łamistrąjków.

Sąd zarządza zamknięcie związku zawodowego pracowników przemysłu trykotażowego „za stosowanie terroru wobec pracodawców”.

Tymczasem sędzia śledczy w Gdyni umorzył śledztwo przeciwko polskiemu i szwedzkim dyrektorom firmy „Monopol” wszczęte na skutek skargi b. pracownika firmy.





Na sali Sądu Okręgowego w Warszawie w Pałacu Paca przy ul. Miodowej toczy się proces Rachmila Blanco, oskarżonego o usiłowanie przekupienia policjanta.

Cóż, sprawa banalna, ale proces wywołuje ogromne zainteresowanie, bo Blanco jest więźniem Berezy i stamtąd go przywieziono na rozprawę. Sala wypełnia się publicznością. Jak wygląda człowiek „stamtąd”, z Berezy? Jest on osamotniony na ławie oskarżonych. Nie ma nawet obrońcy.

Według aktu oskarżenia usiłował dać łapówkę policjantowi, który go eskortował do Berezy: wszystko co miał – 160 złotych. Chciał uciec. Policjant złożył zameldowanie.

Przed rozpoczęciem sprawy oskarżony prosi o jej odroczenie. Żąda, aby mu wyznaczono obrońcę z urzędu.

Przewodniczący: Mógł się oskarżony wcześniej o to postarać.

Oskarżony: Nie, w Berezie nie byłem w stanie napisać podania.

Sąd odmawia prośbie oskarżonego, który, „zasłania się niemożnością złożenia podania”.

Więzień Berezy zostaje skazany na 9 miesięcy więzienia. Pójdzie do więzienia, gdy będzie zwolniony z „obozu odosobnienia”.

Policjant się zasłużył.

Ale oto w tym samym czasie toczy się proces 23 policjantów, którzy systematycznie brali łapówki od właścicieli hoteli i od portierów hotelowych za nie utrudnianie wynajmowania pokoi w takich okolicznościach, które przynoszą największy zysk. Oskarżeni nierzadko otrzymywali datki wprost od prostytutek.

20 oskarżonych uniewinniono.

Sąd w motywach przytoczył, że datki te stanowią zakorzeniony usus, przeniesiony jeszcze z czasów... carskich, kiedy brał każdy „okołodoczny”. Zwyczaj ten w samej rzeczy, zdaniem Sądu, nikomu szkody nie przynosi.

Prokurator od wyroku tego złożył apelację „w imię godności munduru policyjnego”...



Moralność społeczeństwa posiadaczy jest poruszona. Oto coraz częściej osoby poszkodowane wchodzą w kontakt ze złodziejami, pertraktują z nimi, aby odzyskać skradzione mienie. Omijają władze powołane do ścigania przestępstw, omijają brygadę kradzieżową Urzędu Śledczego i – co gorsza! – odzyskują skradzione przedmioty. Oczywiście za opłatą, która jest niższa od – pobieranej przez brygadę kradzieżową Urzędu Śledczego.

Co robić? – woła ówczesny dziennikarz. Przecież takie postępowanie rozzuchwala przestępców. Do czego dojdziemy? Ależ to stosunki niczym w Chicago!

I Sąd Najwyższy orzeka, że osoby wchodzące w kontakt ze złodziejami, choćby dla odzyskania rzeczy własnych, w pewnych wypadkach mogą być uznane za winnych paserstwa, przyjmują bowiem i nabywają rzeczy pochodzące z przestępstwa.



Oto garść faktów, odbijających się w krzywym zwierciadle sali sądowej w ciągu kilku kwietniowych dni przed dwudziestu laty.

Jakże łatwo jest wszystkie te zjawiska sprowadzić do wspólnego mianownika...



Roman Łyczywek  
adwokat

### Zagadnienie konsultacji zawodowej w zespołach adwokackich *(artykuł dyskusyjny)*

Wśród panujących do niedawna w zawodzie adwokackim tradycji, żywo przypominających czasy średniowieczne, wskazać warto w szczególności dwie.

Jedną z nich jest błędne przeświadczenie, że fakt wpisu na listę adwokacką stanowi moment ostatecznego zdobycia pełnych kwalifikacji zawodowych, nie wymagających żadnego uzupełnienia w przyszłości. Wiąże się z tym przeświadczenie, że dalsza „nauka” jest już zbędna. Nadto kultywuje się wynikający stąd prestiżowy wniosek, że jeden adwokat jest drugiemu równy w kwalifikacjach zawodowych.

Dalszą tradycją zawodu adwokackiego, o której tu należy wspomnieć, jest wspólna dla większości indywidualnie wykonywanych zawodów, zasada zachowania w tajemnicy szczególnych umiejętności jednostek bez względu na to, czy są to zdobycze naukowe, czy też tzw. „tricki” zawodowe.

Nieznaczną korektę w stosowaniu tych dwóch zasad pracy zawodowej adwokatów stworzyła, jakże skromna w przeszłości, praca samorządu adwokackiego na polu naukowym oraz utrzymywana w zasadzie bieżąco, lecz nie przekraczająca abecadła zawodowego, akcja szkolenia aplikantów adwokackich. (...)

Szczególnie obszerna tematyka z zakresu dokształcania stojąca przed nami w związku z koniecznością pogłębienia znajomości procesów społeczno-

-gospodarczych stwarza znaczne trudności w równomiernym opanowaniu przez każdego adwokata całokształtu tematyki prawnej. Stąd też praktycznie wytworzyły się, zwłaszcza w większych ośrodkach, specjalizacje fachowe poszczególnych adwokatów.

Jakkolwiek praktyka ta nie została dotąd żadnymi normami usankcjonowana, to jednak znalazła ona swój wyraz w przepisach (np. § 7 rozporządzenia w sprawie zespołów adwokackich). Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że specjalizacje te rozwijały się dotąd głównie pod kątem utylitarnym i doprowadziły do tego, że adwokaci specjalizowali się w tych dziedzinach prawa, w których wykonywali praktykę (co wiązało się z największą dochodowością specjalizacji). Natomiast daje się odczuć notoryczny brak fachowości adwokatów tam, gdzie ich pomoc z punktu widzenia społecznego jest niezmiernie ważna, choć nie przynosi dochodów, jak inne sprawy (np. prawo rentowe, inwalidzkie, ubezpieczeniowe, stosunki pracy itp.).

Jako pozytywny przejaw psychicznego przełomu związanego z przejściem do pracy zespołowej w adwokaturze zanotować należy przełamanie skłonności do zachowywania na własny użytek wiedzy zawodowej poszczególnych adwokatów.

Na tym podłożu rozwinął się zwyczaj szerokiej konsultacji wątpliwych przypadków prawnych tzw. „konsultacji korytarzowej”, tj. odbywanej głównie na korytarzu sądowym.

Nie można poddawać w wątpliwość wartości tego systemu konsultacyjnego, który pozwala bardziej doświadczonym adwokatom na wskazanie kolegom właściwej drogi w rozstrzygnięciu lub pokierowaniu załatwieniem poszczególnych spraw.

Z drugiej jednak strony stwierdzić należy wyraźnie, że ten system konsultacyjny posiada bardzo ograniczone możliwości. Nie pozwoli on nigdy na opanowanie wątpliwych kwestii w poważnych sprawach, dla których rozstrzygnięcia konieczne jest wnikliwe studium tekstów prawnych, literatury prawniczej, lub innej fachowej.

Taki stan rzeczy czyni zagadnieniem otwartym stworzenie odpowiednich form konsultacji zawodowej w adwokaturze. Nasuwa się w tej mierze analogia do konsultacji między lekarzami, której absolutnie nie przerwało postępujące uspołecznienie zawodu lekarskiego (np. przez powołanie konsultantów poszczególnych specjalności lekarskich na terenie każdego województwa z ramienia Min. Zdrowia). Powołanie się na tę analogię oczywiście nie sugeruje mechanicznego przyjmowania do adwokatury form ustalonych w innym zawodzie.

Przedmiotem konsultacji w zawodzie adwokackim niezawodnie staną się trudniejsze sprawy zawodowe. Dotyczyć to będzie ponad wszelką wątpliwość nie tylko zagadnień z zakresu prawa karnego czy cywilnego, lecz w równej mierze wszystkich innych dziedzin prawa. (...)



Leon Gewirz  
adwokat

### Grzywna wymierzona adwokatowi jako środek „utrzymania powagi sądu”

Zagadnienie środków stosowanych przez Sąd względem adwokata dla „utrzymania powagi Sądu”, a przewidzianych prawem o ustroju sądów powszechnych uznane jest oddawna jako pewien anachronizm z okresu kapitalistycznego. Pomimo, iż prawo o ustroju sądów powszechnych z 6.II.1928 r. było wielokrotnie nowelizowane (w okresie powojennym 4 razy do ogłoszenia jednolitego tekstu Dz.U.R.P. Nr 39, poz. 36 z 1950 r.), pozostał jednak i obowiązuje nadal przepis o możliwości skazania przez Sąd adwokata na karę grzywny z zamianą w razie nieściągalności na karę pozbawienia wolności do 3-ch dni w przypadku „cięższego naruszenia powagi, spokoju lub porządku czynności sądowych albo ublżenia Sądowi, innej władzy lub osobom biorącym udział w sprawie” (art. 36 pr. o u.s.p.). Ta represja względem adwokata jest niezależna od odpowiedzialności karnej i dyscyplinarnej (§ 2 cyt. art. 36). Ani żołnierz, ani funkcjonariusz służby bezpieczeństwa nie może być według prawa o ustroju sądów powszechnych skazany na grzywnę za działanie skierowane przeciw „powadze Sądów”. Sąd winien w tym przypadku zwrócić się do odpowiedniej władzy przełożonej.

Również i prokurator nie tylko nie może być ukarany grzywną za czyn kolidujący z postulatem „utrzymania powagi sądu”, lecz – co więcej – wobec prokuratora nie mogą być stosowane zarządzenia porządkowe nawet w formie upomnienia (art. 38).

Czym należy tłumaczyć tę nierówność w traktowaniu chociażby adwokata i prokuratora przez przestarzałą w tym względzie ustawę z 1928 r. – jest chyba zrozumiałe. Ustawodawca kapitalistyczny nie obawiał się krytyki ze strony swego urzędnika, który przecież był również organem ucisku klasowego, ale w stosunku do adwokata należało stworzyć pewną „kłapę bezpieczeństwa” w przypadku, gdyby adwokat nadużył „wolności słowa” lub gdyby krytyka jego była niewygodna. Taką kłapę bezpieczeństwa, bicz którym można było adwokatów smagać po kieszeni, stanowiły doraźne i arbitralne grzywny natychmiast ściągane z mocy prawa o ustroju sądów powszechnych.

Ponieważ pojęcie „powaga” sądu jest dość nieokreślone, mgliste i kauczkowe, przeto każdy przejaw krytyki ze strony adwokata, niewygodny

sądowi, mógłby podpadać pod to pojęcie. Tym samym wydobycie z kieszeni adwokata pieniędzy w formie doraźnej grzywny stanowiłoby również środek „utrzymania powagi sądu” niezależnie od innych środków (jak postępowanie dyscyplinarne i karne).

Przyznać trzeba, że w okresie powojennym ów anachroniczny przepis o możliwości karania adwokata grzywną w celu utrzymania w ten sposób „powagi sądu” nie był w zasadzie stosowany w szczególności przez sędziów dojrzałych, świadomych anachronicznego charakteru tej normy. Istotnie bowiem nie daje ona się pogodzić z zasadą równości stron w procesie socjalistycznym, z postulatem należytego zabezpieczenia oskarżonemu czy stronie w postępowaniu cywilnym obrony ich praw. Bywały jednak i niestety zdarzają się jeszcze dość przykre wyjątki, które należy uznać za typowe „wybryki w stosunku do adwokata” (vide Tadeusz Rek: „Wymiar sprawiedliwości w służbie mas pracujących” – „Nowe Prawo” – luty 1956 r., str. 33).

I tak np. w sprawie przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie do sygn. IVa K 106/55 skazano obrońcę na grzywnę w kwocie 200 zł – jak stwierdza protokół rozprawy z 22.II.1956 r. – za (dosłownie) „wystąpienie mające charakter *dydaktyczny* i skierowane pod adresem sądu z jednoczesną *gestykulacją rąk*, a uciążliwe powadze sądu”. – Na marginesie dodać należy, że przewodniczący, bacząc by dbałość o reprezentowany przez niego sąd znalazła odpowiednio skuteczny wyraz, przesłał na drugi dzień owemu obrońcy pismo o „bezzwłoczne” wpłacenie do kasy grzywny „pod rygorem egzekucji”. Wezwanie nastąpiło pomimo, iż protokół zawierający odnośne postanowienie nie był do 28 maja 1956 r. podpisany przez przewodniczącego, a więc protokołu właściwie nie było. (...)



Alfred Włoch  
adwokat

## Uwagi na temat tajemnicy zawodowej adwokata

### I.

Do wiadomości publicznej doszły w ostatnim czasie dwa głośne wypadki naruszenia tajemnicy zawodowej adwokata przez organa prokuratorskie – organa zatem powołane do strzeżenia praworządności.

Pierwszy wypadek dotyczy adw. Brojdesa w Warszawie, który odmówił prokuratorowi wydania kartki otrzymanej na rozprawie od swego klienta-

-oskarżonego. Z jaką reakcją opinii publicznej spotkał się ten wypadek – dowodzi fakt, że stał się przedmiotem dyskusji na sesji sejmowej. Z przyjemnością należy stwierdzić, że adw. Brojdes – a w ten sposób cała adwokatura – otrzymał pełną satysfakcję ze strony kierownictwa prokuratury za odważną obronę tajemnicy zawodowej, a w stosunku do winnego prokuratora jego władze przełożone wyciągnęły konsekwencje służbowe.

Drugi wypadek stanowiło zabranie z zespołu adwokackiego przez prokuratora, działającego w trybie nadzoru, akt spraw prowadzonych przez adwokata O. w Kielcach („Na peryferiach praworządności” – „Po prostu” Nr 32 z 5.VIII.1956 r.). I znów opinia publiczna, odzwierciedlona w stanowisku trzech dziennikarzy – autorów reportażu z terenu Kielc, od razu podkreśliła, że akta zostały zabrane przez prokuratora „pomimo, że są one chronione tajemnicą zawodową, nawet wobec prokuratora”.

## II.

Najdawniejsza tradycja adwokatury przekazuje wielką wagę tajemnicy zawodowej adwokata.

Najbogatszy pod tym względem materiał daje doktryna i orzecznictwo francuskie. Francja jest krajem, gdzie od lat najdawniejszych zawód adwokacki zdołał sobie wywalczyć chlubne stanowisko. Adwokatura francuska, nie bez oporów zresztą z zewnątrz, pierwsza wysunęła i przeprowadziła tezę, że zagadnienie tajemnicy zawodowej adwokata odnosi się nie tylko do stosunku między adwokatem a klientem. Jest ono zagadnieniem etycznym adwokata, jak każdego człowieka, któremu została powierzona tajemnica. Jest nadto zagadnieniem interesu publicznego skoro adwokatowi powierzona zostaje tajemnica w związku z wykonywaniem przez niego zawodu. Interes publiczny zostaje dotknięty, gdy tajemnicę narusza osoba, wprowadzona w nią z tytułu swego zawodu, gdyż niweczy zaufanie społeczeństwa do obrony.

Zakres tajemnicy zawodowej adwokata najlepiej streszcza i charakteryzuje w doktrynie oraz orzecznictwie francuskim następująca interpretacja tego obowiązku: „Tajemnica zawodowa jest wszędzie i zawsze”.

Naruszenie obowiązku tajemnicy według tradycji francuskiej następuje już przez udzielenie otrzymanej wiadomości choćby jednej osobie, gdyż wtedy sekret przestaje być sekretem. Wystarczy, gdy adwokat powie o nim koledze, lub swojej żonie.

Tradycja ta, poparta następnie orzecznictwem, określała, że osoba powierzająca adwokatowi swą tajemnicę przestaje być jej panem, to znaczy nie może nawet zezwolić mu na jej wydanie.

(...)Ferdynand Payen podaje, że „klient powinien móc pokładać w swym adwokacie bezgraniczne zaufanie”, „lekceważyć ostrożności jakie się przedsięwzię przy załatwianiu zwykłych spraw”... „trzeba, aby mógł bez obawy otworzyć duszę swą przed swoim obrońcą i zaufać jego dobrej woli”

i dodaje, że dyskrecja stanowi tak dalece najistotniejszą treść zawodowej działalności adwokata, iż „bez niej istotne wykonywanie zawodu byłoby niemożliwe”.

### III.

W Polsce międzywojennej miał miejsce w Warszawie w roku 1925 wypadek przeprowadzenia rewizji w kancelarii adwokata przez sędziego śledczego. Działo to się w czasie obowiązywania Statutu Tymczasowego Palestry Polskiej z 1918 r., który w art. 8 stanowił, że „adwokat winien zachować tajemnicę co do wiadomości otrzymanych z tytułu wykonywania swego zawodu i nie może być zmuszony do ich wyjawienia przed sądem lub jakąkolwiek władzą”.

Ówczesna Rada Adwokacka na skutek raportu tego adwokata złożyła Sądowi Apelacyjnemu obszerny memoriał, w którym zajęła zdecydowane stanowisko, że rewizja nie była dopuszczalna ze względów zasadniczych wobec obowiązującej adwokata tajemnicy zawodowej, z prośbą „o powzięcie odpowiedniej decyzji”.

### IV.

Tradycje są różne, są tradycje dobre i złe. Dotyczy to zarówno życia rodziny, czy losów narodu i dziejów ludzkości. Mówimy na przykład: wyzwolenicze tradycje narodu, humanistyczne tradycje ludzkości. Przy tym, rzecz zrozumiała, ocena tradycji bywała na przestrzeni lat często pojęciem względnym. W miarę ujawniania nowych faktów, nowych okoliczności możemy być zmuszeni do rewizji swoich poprzednich ocen.

Tradycja nienaruszalności obowiązku tajemnicy zawodowej adwokata jest z pewnością tradycją dobrą. Jej ocena z punktu widzenia zasad marksizmu nie uzasadnia poddania jej rewizji w kierunku jakiegokolwiek jej podważenia, lecz przeciwnie – rola adwokatury w ustroju socjalistycznym jako współczynnika wymiaru sprawiedliwości wymaga w interesie publicznym, w interesie umożliwienia wykonywania przez adwokata we właściwy sposób swego zawodu, współdziałania w ochronie obowiązującego porządku prawnego, by adwokat z jednej strony był zobowiązany do bezwzględnego zachowania tajemnicy zawodowej, a z drugiej strony, by przysługiwały mu niezbędne prerogatywy, umożliwiające zachowanie tej tajemnicy i uniemożliwiające jej naruszenie przez jakąkolwiek władzę. Tylko wówczas adwokat będzie mógł cieszyć się zaufaniem społeczeństwa i tylko wówczas będzie mógł spełnić swą rolę. (...)



## KOMUNIKATY

### W sprawie Węgier

Wobec wypadków na Węgrzech Prezydium Wojewódzkiej Rady Adwokackiej w Warszawie uchwaliło w dniu 31.X.1956 r. wysłać do wszystkich członków Izby pismo okólne następującej treści:

W związku z ciężkimi chwilami, jakie przeżywa bratni naród węgierski i ponoszonymi przez niego ofiarami – Prezydium Rady Adwokackiej wzywa wszystkich Kolegów do składania ofiar pieniężnych na pomoc lekarską i żywnościową.

Wpłaty należy dokonywać na listy w Zespołach Adwokackich, a zebrane fundusze przekazać w terminie do dnia 8 listopada br. Skarbnikowi Rady.

Koleżdy niezespoleni i radcowie prawni zechcą przesłać ofiary w tymże terminie bezpośrednio do Rady Adwokackiej

SEKRETARZ RADY  
/ – / Adw. N. Sawicki

DZIEKAN RADY  
/ – / Adw. St. Garlicki

Jak wynika z wiadomości napływających z całego kraju z wezwaniem tym solidaryzuje się ogół adwokatury polskiej.

*W tekstach zachowano oryginalną pisownię*